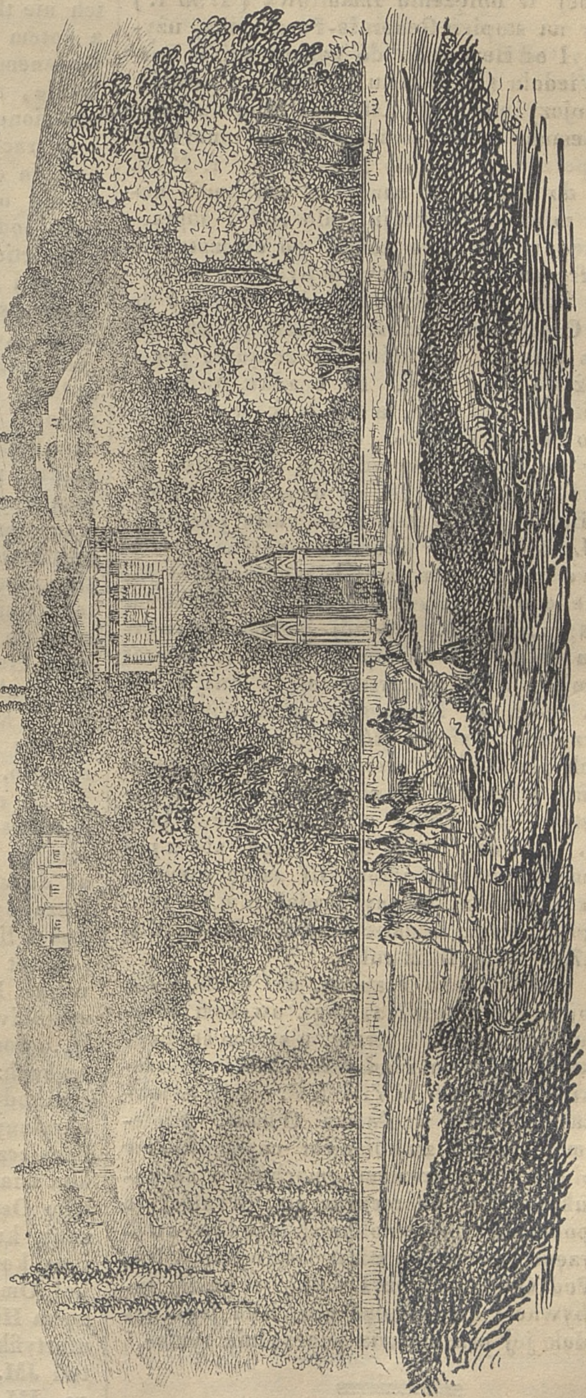
Przyjaciel Ludu.

ROK JEDENASTY. **No. 8.** Leszno, *dnia* 24. *Sierpnia* 1844.



Widok Ryszeńowskiéj willi pod Odessą.

Willa Ryszeliowska pod Odessą.

Książę Armand du Plessis Richelieu uszedłszy w początkach rewolucyi francuzkiéj do Niemiec, udał się późniéj na dwór petersburski, gdzie przyjęty od Cesarzowéj Katarzyny łaskawie, wszedł w służbę rossyjską. Odbył kampanią turecką pod Suwarowem i odznaczył się szczególniéj w oblężeniu Izmaiłowa (1790 r.) Posuniony na stopień Generała-Porucznika, używanym był od Burbonów do negocyacyi w Berlinie i Wiedniu (1792 roku), walczył przeciw własnéj ojczyźnie pod Księciem Kondeuszem; a gdy zamachy sprzymierzeńców na Francyą na niczém spełzły, wrócił do Rossyi. W r. 1801. udał się do Paryża w zamiarze uzyskania pozwolenia powrotu do kraju, ale ród i poprzednie postępowanie jego robiło go ówczesnemu rządowi francuzkiemu zbyt podejrzanym, i zniewolonym był, niewskórawszy nic, powrócić do Rossyi. Cesarz Aleksander wyniósł go na Gubernatora Odessy, na którymto urzędzie pozostawał aż do roku 1814. Po upadku Napoleona wrócił do ojczyzny, a Ludwik 18sty mianował go Posłem Francyi. Gdy Napoleon z wyspy Elby do Francyi wylądował, Richelieu towarzyszył Ludwikowi 18. w ucieczce do Gandawy. Bitwa pod Waterloo zmieniła porządek rzeczy, Ludwik 18sty wrócił do Paryża, utworzył nowe ministeryum, stawiwszy na czele jego Ryszeliego, i mianowawszy go Ministrem spraw zagranicznych. W téj godności zawarł Richelieu w d. 20. Listopada 1815 r. traktat z sprzymierzonemi mocarstwami, i znajdował się w r. 1818. na kongressie w Akwisgranie, gdzie przymierze pięciu głównych mocarstw europejskich podpisał. Powróciwszy z kongressu do Paryża, przerzucił się całkiem do partyi Ultrarojalistów, popieranéj od Książąt krwi królewskiéj. Ludwik 18sty, nie z zasad, ale z polityki, umiarkowany, przechylił szalę zwycięstwa na stronę umiarkowanych rojalistów, w skutek czego Richelieu opuścić musiał ministeryum. Umarł 17go Maja 1822 roku.

Jako polityk, jako Francuz, nie wielkie dla swojéj ojczyzny położył zasługi, owszem naraził ją na upokorzenia i straty, a swoim średniowiecznym systematem rządzenia chciał wskrzesić wieki Ludwików XIV. i XV. Tém większe są zasługi jego względem Odessy. Protegowaniem handlu, zwabianiem cudzoziemców z kapitałami, wznoszeniem gmachów i zakładów naukowych i dobroczynnych, wyniósł to miasto podczas kilkunastoletnich rządów swoich, do rzędu piérwszych miast portowych w Europie. Pod Odessą założył willią, w któréj lubił przebywać i która dotąd nazwisko jego nosi. Widok jéj przedstawia poprzednia rycina.

Rozprawa z Kozakami rebellizantami na Ukrainie Anno 1638. począwszy od Maja.

(Z współczesnego rękopismu.)

Constat to, że Kozacy urażeni tém, iż po ich stanowiskach i koczowiskach JM. Pan Hetman wojsko kwarcianne rozsadził in hiberna, gdzie nie może być, żeby ich, albo żon i dzieci ich nie tknęła jaka oppressya, poszli do praktyk, a potém do kupy, słyszeli de praefracto animo Gedanensium mogły zajść i praktyki moskiewskie, tureckie i tatarskie z nimi arripuerunt occasionem. Rozłożenia zaś wojska podobno te były racye w osadach kozackich, żeby z nimi byli in omnem casum expediti, pospołu z nimi bronić ojczyzny przeciw inkursyom tatarskim, było podobno quod majus, aby explorarent loca i diverticula Kozaków i łożyska ich, czego inni przeszli Hetmani albo wiedzieć nie mogli, albo contempserunt, niewidząc takiéj malicyi i gromady Kozaków przedtém jako teraz jest, którém rozłożeniem wojska kwarcianego po ich osadach, to się sprawiło, że wszystkie kozackie uchody, fortyfikacye, od Dniepru do szlaku Morawskich, a ztamtąd ku Zaporożu, i w pola dzikie, przejrzało się żołnierzem kwarcianym i pomierzyło. Z tąd Kudak forteca poczęła się i suo tempore tempus docebit, że inne tam stanowić się muszą. Wczém Kozacy postrzegłszy się, znosili się praktykami swemi, nie tylko z tutecznymi, ale i z dońskimi Kozakami de mutuo subsidio znosili i z tatarskimi Murzami i z samym Hanem, ztąd i znieśli Kudak fortecę, nie bez rozlania krwi tak polskiéj jako i niemieckiéj, których tam z żonami i dziećmi, jako się Niemcy zwykli z témi włóczyć, po kilka set zginęło.

Za rezolucyą tedy rzek i Dniepru, konkludowawszy swoje zamysły, i na Zaporożu in consilio publico Ostrzanina, a przy nim Skidana do niego przydanego obrawszy, poselstwo do Kozaków dońskich wyprawiwszy o pomoc, pisma i listy do Pobratymów swoich monasterów i miast ukrainnych wiary swojéj rozesławszy; wyszli Kozacy z Ostrzaninem z Zaporoża, przysposobiwszy armatę porządną, jako oni rozumieli, ogromnie straszną, mając na wodach, błotach, rzekach: Pszole, Sule, Starcu i Dnieprze refugia i uchody, któremi lądem i czołnami ku włościom ukrainnym przystępować począł. O którém niebezpieczeństwie wziąwszy JM. P. Hetman polny kor. wiadomość, zbieżał ku Srebrny, chcąc jeszcze tego Ostrzanina w polu zastać; ale on przestrzeżony, ku Krzemieńczukowi we włość wpadłszy i na konie się zdobywszy, Krzemieńczuk, Hokoł, Omelnik złupiwszy, ku Hołtwi, miastu Książęcia Hieremiego, obrócił, i tam się zamknął i ufortyfikował. Wyprawił tedy za nim ku Hołtwi JM. Pan Hetman polny koronny brata swego, JM. Pana Stanisława Potockiego, Wojewodzica bracławskiego, Pułkownika, który tam

przyszedłszy, a fortyfikacye ich obaczywszy, ochotnie na Kozaki następować ofiarowali się; sporządziwszy Pułkowniki wojskowe, i strażnika i oboźnego, spieszno ku Hołtwi następowali.

W takiém miejscu, w téj Hołtwi, stanęli Kozacy byli, że krom saméj obrony miejsca, bo miasto Hołtew obchodzi Pszół rzeka i Horol z drugiéj strony, a ta Pszół jest w błocie potężném, jako Dzieża w Wołoszech, oblała miasto w Semicyrkuł, a za wodą łasy, i w tym Semicyrkule miasto osadzone, ma zamek potężnie palmi tak obwarowany, tak jako i miasto, jest tylko jeden most od zamku przez wodę, nad témi zaś rzekami przed miastem są głębokie jarugi i chrósty. Do takiéj obrony Kozacy wał za palmi potężny usypali byli, bramy zatarasowali mocno i zakopali, w zamku toż uczynili, przed miastem od rzeki do rzeki rzucili wał potężny, a przed wałem mogiłę na szańc potężny obrócili, aby gdy wojsko JKMci nastąpi, bo inędy następować nie mogło, tam swoje siły obracali, a do miasta nie dochodzili. Tysiącami zatém na wały pozawodzili Kozacy swoje ludzie, armatą szańc potężną opatrzyli, setniami i baszty i bramy obwarowali, czarownice i czarowników (co Kozakom i Rusi nie nowina) aby in cantatie na prochy, strzelbę, powietrze i ogień puściły, po wysokich dachach, aby upatrowali, rozsadzili. Co objechawszy i obaczywszy JM. Pan Pułkownik generalny, sporządzony już widząc obóz i na miejscach naznaczonych chorągwie, most na rzece Pszole gotować rozkazał, wysłał podsłuchy, zasadził placową strażą, posłał po języka, położenie nieprzyjaciela upatrował, chcąc 6go Maja, to jest nazajutrz, experiment uczynić z rebellizantami. Tegoż dnia uczynił próbę Pan Pułkownik, zaprowadziwszy na drugą stronę rzeki piechoty niemieckiéj dwie kompanie i Kozaków regestrowych przy Iliaszu Pułkowniku kilka tysięcy i Pana Mieleckiego chorągiew, obrócić im ku mostu i zamkowi rozkazał, i tam się oszańcować. Kozacy z Iliaszem skoczyli porywczo przez most do bramy, ale strzelby nawałnością zrażeni, i Iliasz postrzelony, rebellizanci zatém most ogniem znieśli.

Tymczasem Ostrzanin, głowa rebellizantów, wysłał przez Pszół rzekę i lasy kilka tysięcy swoich, i jednym ku niemieckim naszym kompaniom cicho iść rozkazał, drugim przeciw obozowi koronnemu dwiema stronami następować rozkazał.

W ten czas JM. Pan Wojewodzic bracławski, na ten czas Regimentarz wojska koronnego, nastąpił sprawą ku miastu i kozackim wałom z wojskiem, z dział i ręcznéj strzelby palić rozkazał; ozwali się i rebellizanci mocno, ale bardziéj oni, co z drugiéj strony rzeki na niemieckie szańce nastąpili; bronili się Niemcy dobrze, z dział i kobył chłopstwo znosząc, od poranku do samego nieszporu nieprzyjaciela rozpierali, aż im naostatek prochów i ołowiów niestało; tam wszyscy Niemcy niemal do jednego, bo się mężnie bronili bardzo, zbici są od Kozaków; ratunku im dać niemożono z obozu naszego, bo most nie był jeszcze skończony, do tego lasy i błota kłód i zawad pełne, przejścia prędszego broniły.

W tenże właśnie raz, gdy wojsko koronne następowało ku wałom rebellizantów, część owa ich nocą wyprawiona, z dołów i jarów leśnych wyszedłszy, w tył wojsku koronnemu zaszli, do których gdy się chorągwie niektóre obróciły, nie przyszło z niémi do boju, bo zaraz do tychże miejsc Kozacy pouciekali, zginęło ich jednak i z téj strony, i z tamtéj, gdzie ich Niemcy bardzo razili, Kozaków po dwa tysiące, ale i naszego wojska po części, a to najżałośniéj od szabel; a że i kompanie niemieckie funditus zginęły, i wojsko dla niesposobnego do wojny konnéj miejsca, nazad dnia trzeciego od téj Hołtwy odwrócić musieli.

Trzeciego dnia tedy odwiódł od rebellizantów wojsko koronne JM. Pan Pułkownik ku Łubniom, 11. Maja to było; wyszedłszy jednak z wojskiem w pole, oczekiwał dzień cały i drugi niemal, jeżeliby mógł z fortelu Ostrzanina wywabić; ale widząc, że mu niesporo, szedł ku Łubnicy JP. Regimentarz, a Ostrzanin udawszy swoim rebellizantom, iż wojsko i Regimentarz, cladem wielką wziąwszy, uchodzi sromotnie, radził tedy swoim rebellizantom, aby szli za wojskiem naszém, obiecując im, że zniosą wojsko.

Stanął zatém mil 14. od Hołtwy P. Regimentarz z wojskiem, i tam obóz pod Łubniami nad rzeką Sułą ufortyfikował; ztamtąd posłał do Baru i na Pokucie jako najprędzéj wiadomość do JchMM. Panów Hetmanów.

W tenże czas wziął wiadomość JP. Regimentarz, że Ostrzanin ruszył się z Hołtwi i idzie ku niemu; jakoż tak było, że następował, wysławszy wprzód Skidana ku Czehryniowi, gdzie kozactwa celnego miejsce, dla kupienia więcéj hultajstwa; miał już tenże Ostrzanin wiadomość, że mu kilka pułków z Putywlcem, i nieco Kozaków dońskich na pomoc idzie. Z drugiéj strony od Kijowa, Siekierawy i Sołoma z swemi pułki na pomoc temuż Ostrzaninowi bieżeli, o czém także wziął wiadomość, że liczba wielka innego hultajstwa onemu na pomoc bokiem idzie.

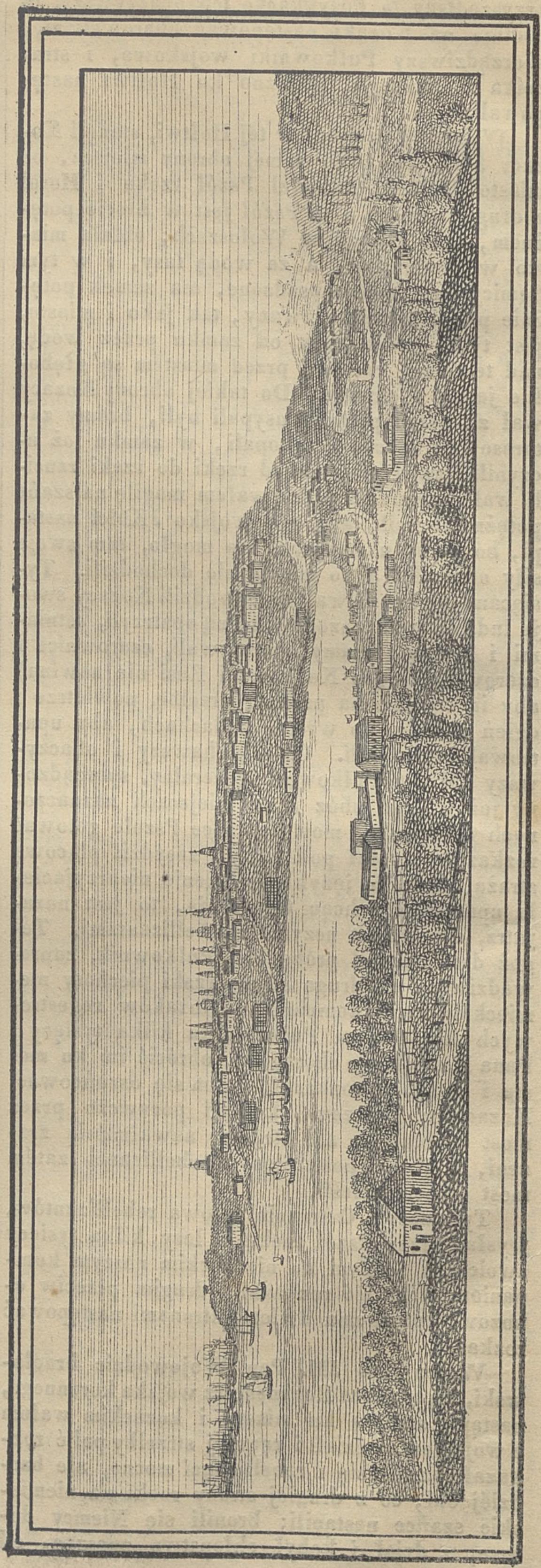
W półtoréj mili, lubo mu był jeszcze żaden posiłek z boku nie przyszedł, sprawił Ostrzanin tabor porządnie, i z nim pod Łubnię następował, z którym pod nasz obóz przyszedłszy, i tabor ukrzepiwszy, począł daléj następować i ognia dawać. JP. Regimentarz wojsko w pole wywiódł, i działmi i ręczną strzelbą ognia do nich posyłał, ale Ostrzanin w taborze się zawarłszy, defensive szedł.

Nastąpił zatém na niego potężnie JPan Regimentarz; upatrzywszy położenie miejsca i okopy, natarło wojsko na tabor i strzelbę kazacką w koło; regestrowi Kozacy także włajgrody porobiwszy, do Ostrzanina szturmowali; przerwano w kilku miejscach tabor rebellizantów, nie bez szkody jednak znacznéj w wojsku naszém. Trwał ten krwawy szturm aż do nocy; dopiero w nocy wieńcem wojsko otoczyło nieprzyjaciela; noc ciemna była, w którą spodziewał się JP. Regimentarz, że Ostrzanin miał jaki fortel ukazać; ale Ostrzanin widząc nawał na się i pewną nazajutrz cladem, téjże nocy miejscem niespodziewaném przez błota i bagna uszedł.

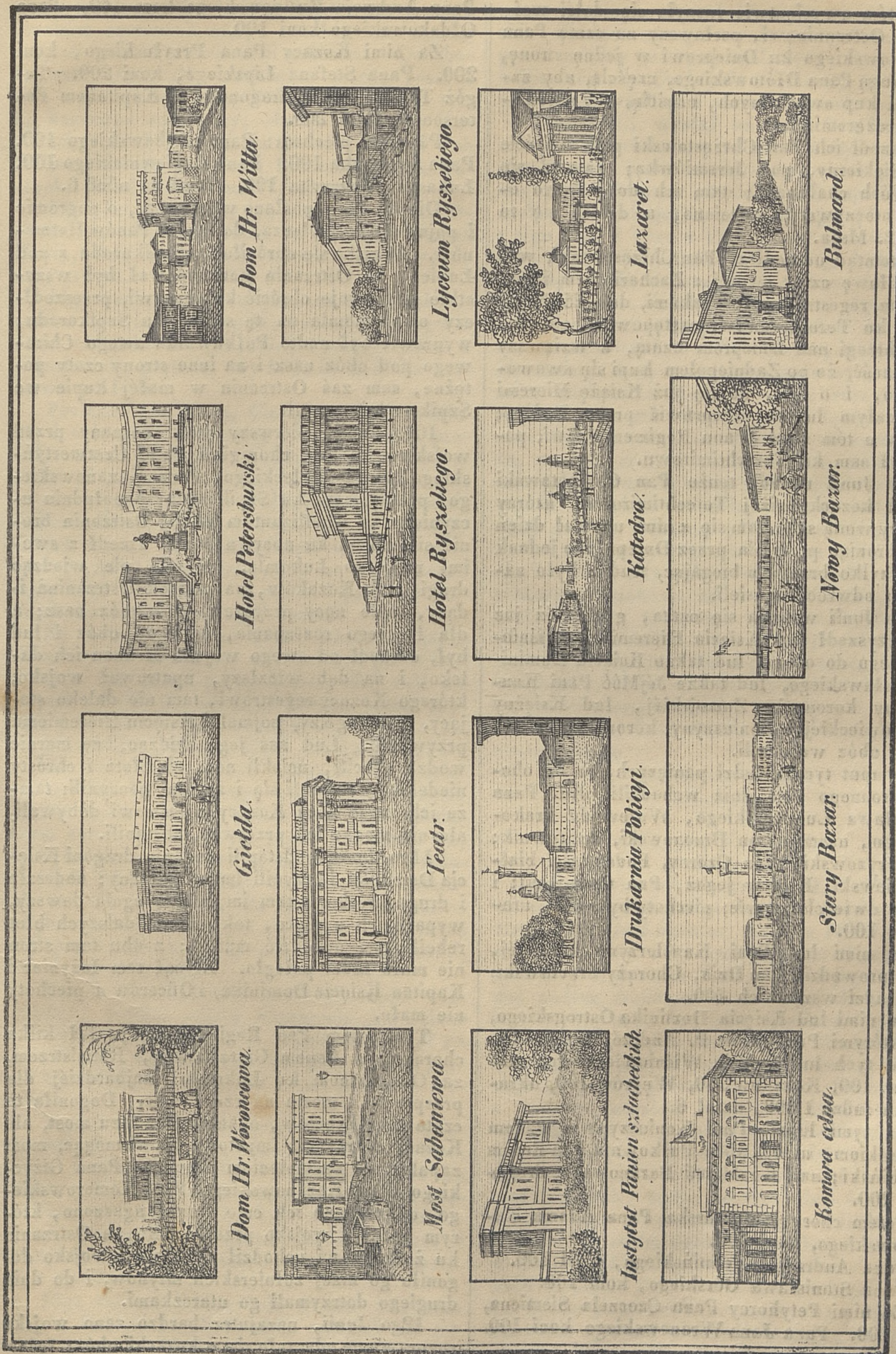
Za piérwszą wiadomością wyprawił za nim JPan Regimentarz w pogonią chorągwie: Pana Giżyckiego, Pana Pawłowskiego, Pana Kazanowskiego i regestrowych Kozaków kilkaset, którzy tymże szlakiem, ale stroną, za nimi szli. Sam się téż prędko za nimi ruszył, wysławszy przed sobą ku Szpikorodu na wzwiady chorągiew swoją i kozacką JM. Pana Hetmana polnego, dla języka. Ci podpadli pod nowe wojsko kozackie, i dostali języka; ten powiedział, że Putywlecz, Murka i Rzepka, Wodzowie, dobre wojsko i strzelcy, a nadto jest między nimi Dońców 500, i idą Ostrzaninowi na pomoc; tego języka posławszy JPanu Regimentarzowi, a sami nieprzyjaciela harcami dotąd zabawiali, aż wojsko JKMci nastąpiło.

Nastąpił zatém JM. Pan Regimentarz szykiem w pole przeciw nieprzyjacielowi. Obaczywszy wojsko Putywlecz, w taborze się zawarł, wozy pospinał, okop rzucił figura ovali, mając wielu dobrych strzelców z jańczarkami. Obegnało ich w koło wojsko, ze wszystkich stron z dział i ręcznéj strzelby bito, obracano ich, a łacno możono, bo ich w szczerém polu i równi nieobegnano; bronili się długo Kozacy i wojsko srodze strzelbą razili, ale ich bardziéj z bateryi i wyższych miejsc rażono; Kozacy zatém widząc, że w ich taborze clades wielka, rannych, postrzelanych, zabitych pełno, że ich szyki swawolne przerywają się, udali się do pokory i wysłali prosząc miłosierdzia; ustała strzelba, ale ich przecie nocą obegnało wojsko i pilnowało do dnia przyszłego.

Posłali zatém supplikujący list Kozacy z okopu we środę imieniem Iwana Wasilewicza, Hetmana swego, prosząc miłosierdzia, a składając winę rebellii na swoich starszych, którzy ich tu wywiedli. Wzięli respons od Pana Regimentarza przystojny; kazano im, żeby wydali same buntowniki; wydali Putywlca i Rzepkę; obiecano im zatém miłosierdzie. Ale w tém, gdy się posłannikowie rebellizantów z JM. Panem Regimentarzem umawiają, wojsko JKMci szkodą ludzi i koni swych zajuszone, wpadło w ich tabor, i niemal do jednego rebellizantów wyścinało.



Widok Odessy od Peresypu.


Bulwar.
Nowy Bazar.
Stary Bazar.
Komora celna.
Lazaret.
Katedra.
Drukarnia Policyi.
Instytut Panien szlacheckich.
Lyceum Ryszeliego.
Hotel Ryszeliego.
Teatr.
Most Sabaniewa.
Dom Hr. Witta.
Hotel Petersburski.
Giełda.
Dom Hr. Woroncowa.

Po tém zwycięztwie ruszyło się daléj wojsko ku Ostrzaninowi, posławszy na czatę Pana Chrząstowskiego ku Dnieprowi w jednę stronę, a w drugą Pana Dłótowskiego, częścią, aby zabraniali kup swawolnych, częścią, aby zgromadzone rozgromiali.

Naszedł ich Pan Chrząstowski pod dwieście niżéj Siekierny, pod Jeremiówką; zawarł się we dwóch chałupach; tam ich do jednego ogniem otoczywszy, zniesiono, a działo się to dnia 22. Maja.

Z tamtąd odszedłszy Pan Chrząstowski, wysłał połowę czaty swojéj z Zachariaszem i Zalewskim, regestrowymi Kozakami, dnia 25. Maja, a sam ku Terechtimirowi następował, obegnawszy brzegi nad Dnieprem czatą, a wziąwszy wiadomość, że po Zadniepolem kupi się swawoleństwo, i o tém, że się już Książę Hieremi z niemałym ludem przeprawił przez Dniepr; dawszy o tém znać JPanu Regimentarzowi, pospieszył sam ku Terechtimirowu.

6go Junii napadł tenże Pan Chrząstowski na lud kozacki niżéj Terechtimirowa, którzy do góry wodą szli; tam się z nimi uganiał dzień cały, broniąc przejścia przez Dniepr, ale jednak konno tylko brzegiem biegając, trudno było zabronić; odwrócić musieli.

7go Junii wróciła się czata, gdzie téż już był przyszedł lud Księcia Hieremiego Wiśniowieckiego do obozu, lud także Księcia Dominika Zasławskiego, lud także JéjMść Pani Kanclerzyny koronnéj, Zamojskiéj, lud Księżny Wiśniowieckiéj, Koniuszyny koronnéj; ci 8va die w obóz wchodzili.

Komput tychże ludzi panięcych, co do obozu koronnego tego dnia wchodzili: JM. Pana Stanisława Lubomirskiego, Wojewody krakowskiego, usarze; Pan Brzozowski, Pułkownik; Pan Gryzowski; Pan Czerny, Podstarości białłowskiewski; Kozacy jegoż, Pan Ostrowski; i drugie dwie chorągwie; piechoty było 400, dragonów 100.

Za nimi lud Pani Kanclerzyny koronnéj, które prowadził Pan Dzik, Chorąży bracławski; było ludzi wszystkich 400.

Za nimi lud Księcia Dominika Ostrogskiego, nad którymi Pułkownik P. Andrzéj Chojeński.

Po tych lud Księcia Wiśniowieckiego: dragonów 100, Kozaków 200, Węgrów 100, ukrainnych ludzi 1,000, dział 6.

Za tymi ludzie Pani Koniuszyny z Panem Strażnikiem; usarza 100; Pułkownik Pan Erazm Dembiński; nad Kozakami Baranowski; dragonów 200.

Potém chorągiew uzarska Pana Adama Kałuszowskiego, koni 100.

Pana Andrzeja Czermińskiego, koni 100.

Pana Stanisława Górskiego, koni 100.

Za nimi Petyhorcy Pana Czeczela Siemiena, koni 100. Pana Jana Wronowskiego koni 100. Pana Andrzeja Rusinowskiego koni 100. Pana Ołdakowskiego koni 100.

Za nimi Kozacy Pana Przyłuskiego, koni 200. Pana Stefana Lipskiego, koni 200. Tegóż Tatarów 200; dragonów, z Kapitanem Petersonem, koni 200.

Po nich piechota: Pana Dybowskiego 100. Pana Szewruka 100. Pana Łagiewnickiego 100. Łukasza Węgrzyna 100. Dział za nimi 6.

Die 9. Junii posłano wiadomość, o pogromie i pojmaniu Putywlecza, do JchMci Panów Hetmanów. Wojsko się obróciło ku Szpikorodu z pod Łubien, bo Ostrzanin konkludował był wszystkie siły swoje obrócić ku obozowi, przeszedłszy od Łukomla na tę stronę ku Szpikorodu; wyprawił był nadto Pułkownika swego Chirawego pod obóz nasz i na inne strony czaty potężne, sam zaś Ostrzanin w małéj kupie we Szpikorodzie został.

10go Junii, piérwszy pułk koronny przed wojskiem, to jest, chorągiew Pana Czetwertyńskiego, Pana Mieleckiego, Pana Kazanowskiego, przyspieszył ku Szpikorodu; o południu uczyniono ku rebellizantom assalt; Ostrzanin bronił się mocno ku nocy, a potém uszedł z swoimi nocą do Łukomla. O tém nie wiedząc drugi pułk Kozaków, na posiłek Ostrzanina idący, téjże nocy przyszedł pod obóz nasz; a dla lepszego rozeznania, coby za obóz i lud był, odszedł od swego wojska Hetman ich daleko, i na dąb wlazłszy, upatrował wojsko, którego Kozacy regestrowi, tam nie daleko stojący, postrzegłszy, pojmali i Księciu Hieremiemu przywiedli. Lud zaś jego widząc, że marnie wodza stracili, uciekli nocą na błota i chrósty niedalekie, zasiekli się i zasłony poczynili; tamże ich zaraz nocą Kozacy regestrowi dobywali, ale nie mogąc ich przerwać, odstąpili.

11go Junii, podstąpili pod nie dragoni Księcia Dominika i uczynili impet potężny; nadeszła i druga piechota; tam im dobrze ognia dawszy, wyparli ich z placu, tak, że do dalszych błot rebellizanci uchodzić musieli; z obu tam stron nie mało ludzi poległo. Zginął tam Inżynier i Kapitan Księcia Dominika, i Oficerów i piechoty nie mało.

Tymczasem Pan Regimentarz posłał kilka chorągwi z Panem Gierzyńskim, Rotmistrzem, za Ostrzaninem ku Łukomlu, najbardziéj dla przeprawy i mostu na rzece Sule. Dogoniła ta czata rebellizantów, opanowali z razu most, ale Kozacy dotrzymać impetowi ich niemogąc, most zapalili; za nastąpieniem chorągwi Pana Giżyckiego, Pana Kazanowskiego, Pana Komorowskiego, odgromiono ich cale i most ugaszono, którym zaraz i wojsko przechodziło, a Ostrzanin ku żołnierzowi uchodził spieszno, a wojsko dogoniło go niżéj żołnierskich młynów, i do dnia drugiego dotrzymali go utarczkami.

12go Junii, nazajutrz bardzo rano wojsko rozprawione uderzyło się o kozacki obóz; rozer-

wano taboru wielką część, dział ośm, i część prochów opanowali nasi, i w tabor sam wpadłszy, on wskróś przechodzili szablami. Co obaczywszy Ostrzanin, straciwszy serce, poszedł sam wpław przez rzekę Sulę, przy jednym tylko bunczuku zostawszy; clades wielka w Kozakach, ale i naszym się dostało; zginął Pan Bylina, dawny żołnierz i Porucznik; Pan Taszycki Władysław, Pan Wroblowski.

13go Junii, Kozacy po ucieczce swego Ostrzanina, obrawszy sobie za starszego Dmitra Hunię, okop nowy około taboru rzuciwszy, do nocy trwali.

14go Junii, znowu wojsko na tabor rebellizantów potężnie nastąpiło, zaczém przygasła duma chłopska rebellizantów, i poczęli wołać o miłosierdzie, prosząc, aby kogo do nich dla rozmowy posłano.

Posłano Pana Dzika, Chorążego bracławskiego, i z drugim; a Kozacy, co miłosierdzia prosili, to naszym Posłom kondycye jako victores podawać poczęli: 1. Aby Iliasza Karajmonica, regestrowych Kozaków Pułkownika, z sześcią Pułkowników, onym wydano. 2. Aby rebellizantom armatę pod Kamajkami wziętą wrócono. 3. Aby im konfirmowano na starszeństwo tego, kogo oni obiorą. A potém dopiero do dalszych traktatów przystąpić chcieli.

Na to im rzekł Pan Dzik, Chorąży, jeden z Posłów: A wszak wy miłosierdzia prosiliście, a teraz tak górno postępujecie. Nie dali mu więcéj mówić, ale odjechać kazali; potém spytali, jako go zowią; powiedział: że Dzik. Na co oni rzekli: „Dziku, idyż! sztoby Dzikowina z tebe nie była.“ Jakoż zaledwie na strzelenie z łuku od ich okopu odjechał, wypuścili za nim gęstą strzelbę, gdzie pod jego Koniuszym zabito konia. Tego uporu i swawoli ich, ta była przyczyna, że wzięli tego dnia wiadomość, iż Skindan, którego był przedtém Ostrzanin wysłał do Cerkas, dla sukkursu i apparatu większego wojennego, już się przeprawuje przez Dniepr, i téjże nocy do nich miał przechodzić, jakoż i przybywał.

O czém téż wziąwszy Pan Regimentarz wiadomość, wysłał cztery chorągwie kwarciane kozackie, także Iliasza z regestrowymi; ci go potkali; gdy się oddalił od Dniepru, czołny jego na Dnieprze, i strażą nad niemi posiekli, wyścinali.

Tegoż właśnie dnia przyszła pewna wiadomość do obozu koronnego, że JPan Hetman polny koronny, przybył z częścią wojska ku Kijowu, i drogi od tego swawoleństwa pozastępowane oczyścił. Wiedzieli o tém i rebellizanci, przeto przy Skidanie chcieli z naszymi szczęścia spróbować, niżeli Pan Hetman nastąpi z świeżym ludem.

16go Junii, zniósłszy się JmPan Regimentarz z Panięty i Pułkowniki, nastąpił na ich obóz potężnie. Tam w szturmie i naszych potrosze narażono, ale rebellizantów we czwórnasób. Skidana samego wpoły postrzelano, który potém między zabitymi znaleziony, żyw od rebellizantów do Czehrynia odesłany, za którym w pogonią wysłano i potém dostano.

17go Junii, wysłał na czatę Pan Regimentarz ku Terechtimirowi Pana Chrząstowskiego, Rotmistrza, który nazajutrz zaraz z przednią strażą rebellizantów strzelał się, i napadłszy na czołny ich hultajskie, porąbał i potopił; tamże i tego dnia i 18go i 19go onych gromił, i lubo wołali miłosierdzia! niegodni go byli.

20go Junii, dano znać do obozu, że JmPan Hetman polny, działa, kule i inne ciężary pod Kijowem zostawiwszy, komunikiem do Pereasławia przybieżał; o czém i Kozacy z Hunią posłyszawszy, i ci, co w monasterze byli, z czternastu czołnmi i tysiącem jazdy rozsypali się różnemi stronami. O czém i ci oblężeni rebellizanci dowiedziawszy się z Hunią, starszym swoim, poczęli, most w nocy na rzece uczyniwszy, uchodzić, ku ujściu rzeki Starca, gdzie w Dniepr wpada. Miejsce to bardzo obronne jest, miało okop gotowy z dawna, gdy na tém miejscu, jako starsi Kozacy regestrowi zeznawali, przedtém był obóz, gdy Książę Wiśniowiecki, Starosta cerkaski, Kozaków, także rebellizantów, dobywał; jakoż i teraz tam w ziemi wykopywają ostrogi staroświeckie. Ma to miejsce dosyć wody, drew i paszy dla koni, i brzeg Dniepru bezpieczny, które miejsce tak zaraz teraz ci rebellizanci ufortyfikowali i wewnątrz i od pola, iż brama ich, choć wojsko następowało, zawsze otwarta była.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Mikołaj Kopernik.

(Dokończenie.)

Imieniem narodu niemieckiego Ludwik Wachler w szacowném swém dziele: *Handbuch der Geschichte der Literatur, Leipzig 1824.*, w tomie IV. na str. 207. następującémi słowy przemówił o Koperniku i o narodzie jego: „Von den andern Nationen ist die polnische mit vollem Rechte stolz auf ihren Nicolaus Copernicus aus Thorn, Schüler des Albert Brudzewski in Cracau;“ to jest: Z innych narodów, polski ma zupełne prawo pysznić się swoim Kopernikiem z Torunia, uczniem Wojciecha Brudzewskiego w Krakowie. Wspomnieni wyżéj autorowie: Ghilini, Papadopoli i Tiraboschi, nigdy nie dali ludom Italii, wśród których kiedyś uczył się i nauczał Kopernik, mylić się względem rodu i ojczyzny tego astronoma naszego. Jeżeli Piotr Gassendi w swém życiu Kopernika, a Montluca w swojéj: *Histoire des Mathématiques*, nie umieli rozróżnić Prus dawnych od teraźniejszych, ani przeto powiedzieć wyraźnie swym ziomkom nazwiska ojczyzny astronoma naszego; to ją wymienił, żyjący dla chwały Francyi, Dominik

Franciszek Arago w pochwale Laplace'a, ogłoszonéj przez pismo czasowe p. t.: *l'Institut*, dnia 26. Maja r. 1842., gdzie następującémi słowy wyraził się o naszym Koperniku: „Il s'eteignit en tenant dans ses mains dèfaillantes le premier exemplaire de l'ouvrage qui devait répandre sur la Pologne une gloire si éclatante et si pure.“

Owo zgoła, cała Europa jednogłośnie wyrzekła, że naród, z którego łona wyszedł Kopernik, jest polski. A że Europa nie jest Azyą, gdzie historyą mitologia, prozę poezya, prawdę kłamstwo zastępujė; więc Kopernik z Polaka nie może zostać Niemcem, dla tego, że Bawarowie przez nadużycie, czy przez niewiadomość, a zawsze z obrazą oświaty 19go wieku, świeżo umieścili jego popiersie między wsławionymi Niemcami w poświęconéj wspomnieniom niemieckim Walhalli. Ze stanowiska historyi, prozy i prawdy ujmując się, podobnie jak się ujmował nasz kollega i rodak, Ignacy Loiola Rychter, za naszą szczególną, a pięćdziesięciu milionów Słowian ogólną, drogą własnością; spodziewamy się, że nie będzie dwuznaczne rozjemstwo powszechności w sprawie, w któréj zachodzi pytanie: kto sobie przywłaszczył Kopernika, czy Polacy, wystawiwszy ku czci jego jako Polaka r. 1830. w Warszawie pomnik, na który składał się cały naród? czy Bawarowie, zawiesiwszy jego popiersie, jako Niemca między Niemcami, w bawarskiéj Walhalli.

Państwo rzymskie w okresie 1,000 lat, przez które ciemiężyło ród ludzki, a w ostatnich trzystu latach swego konającego bytu wytępiało Chrześcian, nie wydało ze swego łona ani jednego człowieka, któregoby w swym skarbcu mieściła postępująca ludzkość. Państwo niemieckie, chrześciańskie, ze swym feudalizmem, który stanowił *gloriolę* wskrzeszonego na rzecz jego władzców majestatu dawnych Cesarzów rzymskich, nie w lepszém wydaje się świetle, niż się wydawało dawne rzymskie, niefeudalne i pogańskie. Ztądto poszło, że jeżeli po już rozstrojonych przez Marcina Lutra organach feudalizmu, zdołało państwo niemieckie wydać Keplera, tedy nie umiało ocenić tego wielkiego człowieka. Kepler téż, jakby na zawstydzenie swego narodu, biedny całe życie, skończył je w nędzy dnia 15. Listopada roku 1631. w obec zgromadzonego w Ratisbonie sejmu, czyli w pobliżu dzisiejszéj Walhalli, z nieśmiertelném dziełem swojém *De Stella Martis* w ręku, w imię którego przedsięwziął był błagać sejm niemiecki o wypłacenie zaległéj i należnéj sobie płacy. Naród kiedyś feudalny, dziś najoświeceńszy, naród niemiecki, nie może nie przyznać, że chwała i oświata jego nakazywały mu, zamiast przystrajania ścian Walhalli cudzą własnością, uczcić Keplera, ziomka swego, godnym jego nieśmiertelnéj zasługi i chwały pomnikiem, którego napisy przywodziłyby się do następującéj treści: „Kopernik był ojcem Keplera i Galileusza, a dziadem Newtona.“

W Warszawie, dnia 24. Maja r. 1843.

Adryan Krzyżanowski,
Doktor filozofii, professor byłego królewskiego warszawskiego uniwersytetu.

Do mowy polskiéj w Górnym Szląsku przez Wołczynianina.

Z okoliczności wydanych wierszy polskich przez Pana Józefa Lompę. Próba poezyi polskiéj w Górnym Szląsku.

Polska mowo, nędznąś ty sierotą,
Nikt cię słusznie u nas ceni!
Nikt ci mężnie sprzyja swą robotą,
Tobą brzydzą się uczeni.

Obcorodność skazi twą ozdobę,
I nierozum z ciebie szydzi,
Śmiało wyrzucając ci chudobę, (*)
Bo twych skarbów on nie widzi.

Od stolecia wojnę masz domową,
(Nie dziw, byś była już trupem!)
Gdyż twój ród cię kaleczy surowo,
A wrogów stałaś się łupem.

Dziękuj więc, matko, szczerze synowi,
Co się za tobą ujmuje,
Gdyż wierszami twe wdzięki odnowi,
A tak sławę ci gotuje.

Żyjąc na miłém wiejskiém ustroniu,
Pośród skrzydlastych śpiewaków,
Jeździ na parnaskim biegle koniu,
Uczy rozumu téż żaków.

Witaj więc, ziomku, coś pod Lublińcem
Zanócił wdzięczne swe pienia!
Kiedyś potomność zdobi Cię wieńcem,
Chwałą sławnego imienia.

Dziełko Twoje za granicą słynie;
Tam mnie doszła jego sława.
Mecenatów względ cię tam nie minie,
Za to ręczyć nie obawa.

A choć starodawne to przysłowie:
„*Prorok doma jest bez chwały,*“
Kogo szczycą obcy narodowie,
Gani rodak, oń niedbały.

Niech to jednak Ciebie nie odraża,
Pracę ziomkom swym poświęcać!
Tak oświata się rozmnaża:
Trzeba gnuśnych wciąż zachęcać.

Kropka kamień przedziurawi,
Kiedy ciągle nań upada.
Tak więc skutek raz się zjawi,
Gdy człek serca nie postrada.

Trudno spędzać tych przesądów,
Co tu światło zasłaniają, chmurę.
Zwolna złoży nieuk swą naturę,
Gdy doń Muzy zawitają.

(*) ubóstwo.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: J. Łukaszewicz.)